

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa



Nr 45 (545)

NIEDZIELA 9 LISTOPADA 1969

ROK XI

### NOWY LEKCJONARIUSZ MSZY ŚW.

(Od naszego rzymskiego korespondenta)

Z pierwszą niedzielą adwentu, czyli dnia 30 listopada, ma wejść w życie nowa Msza św., i to w definitywnej postaci. Najważniejszym elementem nowego układu Ofiary Eucharystycznej, to zupełnie nowy podział lekcji i ewangelii na wszystkie dni roku kościelnego. Nic też dziwnego, że już dnia 25 maja tegoż roku, Św. Kongregacja dla Kultu Bożego (dawna Kongregacja Obrządków) zatwierdziła nowy Lekcjonariusz, który ukazał się w księgarniach dopiero w sierpniu.

A jak wygląda nowy Lekcjonariusz? Przede wszystkim muszę zaznaczyć, że nowy Lekcjonariusz nie zawiera tekstów lekcji czy ewangelii, lecz tylko podaje skąd należy wziąć teksty na odpowiednie dni roku... i pomimo to liczy tylko XXV — 434 stron dużego formatu (21 × 30 cm). Zredagowany w języku łacińskim, poleca aby Konferencje krajowe biskupów wydały odpowiednie Lekcjonariusze, czy to w dwóch, czy też w kilku tomach; naturalnie w językach narodowych. A więc pierwszy wniosek: odtąd już nie będzie można nabyć mszalików, w których by były Msze święte na cały rok. Można będzie nabyć osobno mszaliki i lekcionariusze.

Dni roku kościelnego są podzielone na cztery kategorie: 1. — niedziele i święta; 2. — uroczystości świętych pańskich; 3. — zwykłe dni; 4. — Msze wotywny i okolicznościowe.

1. — *Niedziele i Święta*. Na niedziele i święta (dawne święta pierwszej klasy), przewidziane są dwie lekcje: jedna ze Starego Testamentu, a druga z Nowego Testamentu (Dzieje Apostolskie, Listy, Apokalipsa). Pozostaje na-

dal tylko jedna Ewangelia. Lekcje i ewangelie są podzielone na okres trzyletni: A — B — C. W tym roku zaczynamy od B; w następnym będziemy czytać z cyklu C itd. Dobór lekcji i ewangelii jest tak urządzony, że wierni w ciągu trzech lat będą mieli okazję usłyszenia wszystkich ważniejszych części Pisma Świętego. Lekcje ze Starego Testamentu są tak dobrane, żeby odpowiadały ewangelii lub liturgii danego dnia. W ten sposób wierni łatwiej rozumieją, że ośrodkiem całej liturgii jest Jezus Chrystus.

2. — *Dni zwykłe*. — W dni zwykłe, czyli ferialne, przewidziana jest tylko jedna lekcja i jedna ewangelia w cyklu dwuletnim. W tym roku zaczynamy od cyklu nr. II, a w następnym zaczynamy od nr. I. W tych dniach czytanie Pisma św. ma charakter ciągły, z wyjątkiem ferii Wielkiego Postu. To znaczy czyta się jedną księgę, czy jeden list urywek za urywkiem. Podobnie ma się z czytaniem ewangelii.

3. — *Uroczystości Świętych Pańskich*. Wielkie Święta, dawniejsze święta pierwszej klasy, mają po dwie lekcje i jedną ewangelię. Inne tylko jedną lekcję i jedną ewangelię. Jeżeli dany święty nie ma własnej lekcji, czy ewangelii, to bierze się je z wspólnego lekcionariusza dla świętych, który jest bardzo obficie zaopatrzonej w różne teksty do wyboru. A więc kapłan ma wielki wybór i ma się kierować pobudkami duszpasterskimi w wyborze tekstów.

4. — *Msze wotywny i okolicznościowe*. — Jeśli chodzi o Msze św. wotywny i okolicznościowe, to mają one po jed-

nej lekcji i ewangelii. I tutaj zbiór tekstów jest przeobfity: wybór zależy od kapłana i nastroju wiernych z okazji danej Mszy św.

Pomimo wielkiego wysiłku udostępnienia wiernym Pisma Świętego w liturgii i poprzez liturgię eucharystyczną, ze względów duszpasterskich nie wszystkie urwki Pisma Świętego zostały uwzględnione. Tak np. trudniejsze perykopy, lub nie mające już dzisiaj żadnego znaczenia duszpasterskiego, zostały pominięte. Ogólnie biorąc prawie 60 procent Pisma Świętego będzie można czytać w czasie liturgii Słowa Bożego.

Nowy Lekcjonariusz daje kapłanowi większą wolność wyboru tekstów liturgicznych. Jednakowoż, jeśli chodzi o niedziele i święta obowiązkowe, kapłan winien ściśle się trzymać podanych lekcji i ewangelii. Ponieważ konferencjom krajowym biskupów dana jest wolność zastosowania tylko jednej lekcji i jednej ewangelii w czasie niedzieli i świąt, więc w tym wypadku kapłan może wybrać do czytania jedną czy drugą lekcję. Ale i w tym wyborze ma się kierować duchem liturgicznym i rozumieniem Pisma Świętego. Powinien, np., wybrać perykopę Starego Testamentu, jeżeli o niej mowa jest w Ewangelii.

Po każdej lekcji jest przewidziany śpiew chórally wiernych. Z tego też powodu dozwolone jest posługiwanie się małą liczbą psalmów lub kantykwów, aby wierni mogli je szybko opanować.

Inną nowością nowego Lekcionariusza, to wprowadzenie do czytania, czyli tytuł: np. przed czytaniem początku Ewangelii św. Jana daje się wprowadzenie: „Słowo stało się Ciałem”. Dlaczego? — Dlatego, że cała perykopa mówi o Słowie Bożym, które stało się Ciałem. Przy końcu lekcji, lub ewangelii kapłan



# Stożeczki Boże

Jak wynika z wyjaśnienia, danego następnie Apostołom przez Pana Jezusa, w Kościele widzialnym na ziemi pomieszani będą dobrzy i źli, a więc dobrzy będą musieli współżyć ze złymi i kierować się tolerancją, czyli spokojnym znoszeniem trudności z tego współżycia wynikających.

Bóg mógłby nie dopuścić, by jakiegokolwiek chwasty pleniły się na niwie Jego Kościoła, jak również mógłby wszelkie ukazujące się zielsko zdusić w zarodku. Ale w takim razie należałoby zapytać, kto z nas żyłby jeszcze, gdyby Bóg każdego człowieka karał zaraz po jego pierwszym grzechu, jak w istocie na to zasługuje?

Bóg jest dobry, miłosierny i cierpliwy. Pozwala, by istnieli i dobrzy i źli aż do dnia sądu, na którym los każdego będzie ostatecznie i na zawsze rozstrzygnięty. Zwłoka ta umożliwia złym poprawę, a dobrym osiągnięcie wyższego jeszcze stopnia doskonałości.

Niestety, wszyscy jesteśmy grzeszni i nikt nie może mniemać o sobie, że jest niewinny, skoro św. Jan stwierdza: „Jeśli byśmy powiedzieli, że nie mamy grzechu, sami siebie zwodzimy i nie masz w nas prawdy”. A Bóg nas znosi i czeka na naszą poprawę. Czy nie widzimy w tym wskazówek oraz napomnienia, byśmy również byli cierpliwi w stosunku do naszych bliźnich i wyrozumiali na ich błędy?

Często rozgoryczamy się przeciw ludziom w ogóle, zrażeni czymś niegodnym postępowaniem. Mimo wszystko jednak nam, chrześcijanom, nie przystoi patrzeć na świat przez czarne okulary, być pesymistami. Bo dopóki

jest na ziemi choć jeden święty i sprawiedliwy człowiek, dopóty optymizm nasz jest uzasadniony.

Jeśli Bóg gotów był dla dziesięciu sprawiedliwych oszczędzić Sodomę, to nasze jasne patrzenie w teraźniejszość i przyszłość ma granitowe podstawy. Z każdym niemal dniem powiększa się katalog błogosławionych i świętych w Kościele Chrystusowym. A przecież nie wszyscy zbawieni będą stawiani na ołtarzach, bo są ich miliony!

Kto znał lepiej słabości i ułomności biednych stworzeń ludzkich niż Pan nasz Jezus Chrystus, który płakał nad tymi, co Go z radością i uniesieniem witali w dzień tryumfalnego wjazdu do Jerozolimy? Zapewne wielu z nich, a może wszyscy, za kilka dni wolać będą przed Piłatem: „Ukrzyżuj Go!”. A jednak któż tych ludzi umiłował więcej niż Zbawiciel, który jeszcze w godzinę śmierci z serca odpuszcza mordercom i ko-

nając modli się za nimi: „Odpuść im, Ojczy, bo nie wiedza co czynią”.

Kogo Jezus odepchnął od siebie? Kogo potępił? Słusznie więc zwraca się do nas ze słowami: „Dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili”.

W ślady Chrystusa wstępujemy, gdy — znając gehennę ludzkiej brzydoty a nawet nikczemności — mimo to miłujemy ludzi, choć wstręt czujemy do ich uczynków. Gdy miłujemy ludzi, bo są stworzeni na obraz i podobieństwo Boże. Jak pięknie zachęca nas do tego św. Paweł Apostoł: „Jeden drugiego brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy”.

(Dokończenie na str. 8)

## Tydzień Boży

NIEDZIELA 9 LISTOPADA

Św. Teodora, Męczennika

PONIEDZIAŁEK 10 LISTOPADA

Św. Andrzeja z Avellino, Wyznawcy

WTOREK 11 LISTOPADA

Św. Marcina, Biskupa i Wyznawcy

SRODA 12 LISTOPADA

Św. Mennasa, Męczennika

CZWARTEK 13 LISTOPADA

Św. Stanisława Kostki, Wyznawcy

PIĄTEK 14 LISTOPADA

Św. Józafata, Biskupa i Męczennika

SOBOTA 15 LISTOPADA

Św. Alberta Wielkiego, Biskupa

## Ewangelia

NA 24 NIEDZIELĘ PO ZEŚLANIU DUCHA ŚW. (9 listopada)

(według św. Mateusza 13, 24-30)

W owym czasie opowiedział Jezus rzeszom tę przypowieść: Królestwo Niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł ich nieprzyjaciel, nasiał kłkół między pszenicę i odszedł. Gdy zboże wyrosło i zaczęło się kłocić, wtedy pojawił się kłkół. Słudzy gospodarza przyszli i zapytali go: „Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skądże więc ma ona kłkół?” Odpowiedział im: „Nieprzyjazny człowiek to sprawił”. Mówią mu słudzy: „Jeśli chcesz, pójdziemy i zbierzemy go”. On rzekł: „Nie, byście zbierając kłkół, nie wyrwali przypadkiem razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojemu rość aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żencom: „Zbierzcie naprzód kłkół i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza”.





## KOMUNIA ŚWIĘTA DO RĘKI (1)

Czytając prasę katolicką niektórych krajów, a szczególnie holenderską, francuską czy niemiecką, dowiadujemy się, że w szeregu diecezji Biskupi zgodzili się na wznowienie dawnego zwyczaju dawania Komunii św. do rąk wiernych, którzy potem sami sobie do ust ją wkładają.

Aby uniknąć czy zapobiec złej interpretacji, nieporozumieniom czy nawet zgorzeniu, szczegółowo o tym pomówię, szczególnie uwzględniając sytuację we Francji. Sprawa bowiem jest ważna. Dotyczy jednej z największych tajemnic i prawd wiary. A więc warto jej poświęcić nawet kilka artykułów. Jako podstawę wezmę trzy dokumenty: Instrukcję Kongregacji Kultu o rozdawaniu Komunii św. — List tejże Kongregacji Biskupów Francji i Notę Stałej Rady Episkopatu Francji.

„Celebrując Pamięć Pańską w ofierze eucharystycznej — mówi Instrukcja — Kościół wyraża wiarę i oddaje cześć Chrystusowi obecnemu w tej ofierze, a dawanemu jako pokarm tym, którzy przystępują do stołu eucharystycznego”. Z tej racji celebrowanie i uczestnictwo w eucharystii ma być jak najbardziej godne i owocne. Jest historycznym faktem, że w ciągu wieków Ofiara eucharystyczna i Komunia św. były odprawiane i rozdzielane w różny sposób. Również i teraz Kościół wprowadził szereg ważnych zmian, aby jak najlepiej odpowiedzieć duchowym i psychologicznym potrzebom współczes-

niego człowieka również w sposobie sprawowania eucharystycznej ofiary. Na przykład, w pewnych okolicznościach Kościół zezwala na dawny zwyczaj Komunii św. pod dwiema postaciami Dzięki tym zmianom uczestnictwo w Ofierze Eucharystycznej ma być bardziej widoczne i czynne.

„Z tej samej racji — mówi Instrukcja — tu i tam powstało również pragnienie wznowienia dawnego zwyczaju składania Komunii św. na dłoń wiernych, którzy potem sami sobie do ust ją wkładają”. Niestety, w niektórych wypadkach wprowadzono ten zwyczaj bez uprzedzenia i bez zgody Stolicy Apostolskiej, a nawet bez odpowiedniego przygotowania wiernych.

Jest prawdą, że dawniej istniał zwyczaj dawania Komunii św. do ręki, a nawet zabierania jej do domu dla nieobecnych a szczególnie dla chorych, lub jako wiatyk w niebezpieczeństwie śmierci, w czasach prześladowań. Ten zwyczaj był dyktowany dawnymi warunkami lub koniecznością. Będąc wię-

niem na Majdanku, ja sam dawałem innym więźniom Komunię św. do ręki, aby ją zanieśli na te odcinki dekad ja dotrzeć nie mogłem.

Jednak trzeba podkreślić, że od najdawniejszych czasów, zwyczajowi temu towarzyszyło pouczenie i uświadamianie wiernych o ważności ich gestu. Św. Augustyn mówi: „Niechaj nikt nie przyjmuje tego Ciała uprzednio nie oddawszy mu czci. Św. Cyryl Jeroz. przestrzega wiernych by pilnie czuwali, aby niczego nie uronić z tego co otrzymali” bo — „przecież to jest Ciało Chrystusa” — uczył św. Justyn.

Obok wspomnianego zwyczaju, troska o Eucharystię była szczególnie powierzona tym, którzy otrzymali odpowiednio święcenia: kapłanom i diakonom. Dlatego, ze względu na cześć należną Eucharystii i dla lepszego zaspokojenia potrzeb wiernych, w krótkim czasie, zanoszenie Komunii św. do nieobecnych i chorych stało się wyłączną funkcją kapłanów. Lepsze pogłębienie wiary w obecność Chrystusa w Najśw. Sakramencie i cześć Jemu należna sprawiły, że kapłan względnie diakon podawał Komunię św. prosto do ust wiernych. Ten tradycyjny sposób obecnie już od wielu wieków istnieje.

Z tej racji, konkluduje Instrukcja Kongregacji, „biorąc pod uwagę aktualną sytuację Kościoła w całym świecie, ów tradycyjny sposób rozdawania Komunii św. winien być zachowany. Nie tylko, że jest on uświęcony wielowiekową tradycją, ale też dlatego, że najlepiej wyraża uszanowanie wiernych dla Chrystusa obecnego w Najśw. Sakramencie.

Tym bardziej, że ten tradycyjny sposób rozdawania Komunii św. nie rani niczyjej godności osobistej, lepiej podkreśla, że nie chodzi tu o jakiś zwykły pokarm czy napój, ale o Ciało i Krew Pańską, a tym samym pomniejsza niebezpieczeństwo profanacji, przed którą już św. Cyryl Jerozolimski przestrzegł: „Bacz, abyś niczego nie uronił. Rozważ bowiem, że jeżeli cokolwiek upuścisz — to jakbyś utracił część członków twoich”.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

### Bekeja

NA 24 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW. (9 listopada)

(z listu św. Pawła Apostoła do Kolosan 3, 12-17)

Bracia: Jako wybrańcy Boży — święci i umiłowani — obleczcie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliby miał kto zarzut wobec kogoś: Jak Pan wybaczył wam, tak i wy. Na to zaś wszystko obleczcie miłość, która jest więzią doskonałości. A sercani waszymi niech rządzi Chrystusowy pokój, do którego też zostaliście wezwani, w jednym Ciele. I bądźcie wdzięczni. Słowo Chrystusa niech w was przebywa z całym swym bogactwem: z wszelką mądrością nauczajcie i napominajcie samych siebie przez psalmy, hymny, pieśni pełne ducha, pod wpływem łaski śpiewając Bogu w waszych sercach. I wszystko, cokolwiek będziecie działali słowem lub czynem, wszystko czyncie w imię Pana Jezusa, dziękując Boga Ojcu przez Niego.



# Le Swiato KATOLICKIEGO

## KOMUNIKAT SEKRETARIATU PRYMASA POLSKI

W czasie pierwszej sesji Nadzwyczajnego Synodu Biskupów, dnia 13 października 1969 r., Ks. Kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, wygłosił przemówienie, dotyczące charakteru i celu prac synodalnych. Jest ono podane obiektywnie w urzędowym komunikacie Biura Prasowego Synodu, w „L'Osservatore Romano”.

Wieczorem tegoż dnia o godz. 18-tej, Ojciec św. Paweł VI udzielił posłuchania prywatnego Ks. Kardynałowi Prymasowi. Po zakończeniu rozmowy Papież przyjął również Rektora Kościelnego Instytutu Polskiego w Rzymie, Ks. infułata Fr. Mączynskiego, oraz Sekretarza Prymasa

Polski, ks. prałata H. Goździewiczza i Ks. prałata St. Kotowskiego.

Ks. Kardynał Prymas wręczył Ojcu św. dar Episkopatu Polski, a mianowicie wierną kopię Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej i Księgę albumową, zawierającą informacje o duszpasterskiej inicjatywie Episkopatu „Pomoc Głowie Kościoła w duchu Credo Pawła VI”. Ze swej strony Ks. Kardynał wręczył Papieżowi medal pamiątkowy Uroczystości Tysiąclecia Chrztu Polski w Gnieźnie oraz niektóre polskie wydawnictwa teologiczne.

Audiencja trwała godzinę czasu.

z pobytu w Częstochowie oraz w Krakowie.

## KOMUNIKAT BIURA RADY EPISKOPATU FRANCJI

Biuro Stałej Rady Episkopatu Francji ogłosiło komunikat, w którym podaje, iż w dniach 6-14 listopada br. odbędzie się w Lourdes plenarne zgromadzenie Episkopatu Francji. W dniach 6-9 listopada w obradach udział wezmą również księża. Omawiany będzie między innymi problem władzy i współodpowiedzialności w Kościele, sytuacja materialna księży. „Przez nierozważne apele do opinii publicznej — czytamy m.in. — czy też przez działalność grup nacisku nie zostaną rozwiązane problemy dotyczące Kościoła i księży”. Niektórzy dopatrują się tu aluzji do wystąpień księży „kontestatorów”.

## NOWA KSIĄŻKA BISKUPA RUPPA

Ukazała się ostatnio w Monako książka tamtejszego ordynariusza msgr Jean Rupp pt. „Lumiere a l'est” (Światło na Wschodzie) z przedmową kard. Koeniga. Ks. bp Rupp, który mówi po polsku, odwiedził w roku 1968 kraje słowiańskie, w tym i Polskę. W swojej książce poświęcił parę stron wrażeniom

## PAŁAC PAPIESKI WYSTAWIONY NA SPRZEDAŻ ?

Angielskie pismo kościelne „The Tablet” podało, że Watykan zamierza sprzedać XVI-wieczny pałac Datarii Apostolskiej, stojący w pobliżu pałacu kwirynalskiego w Rzymie. Przypuszcza się, że pieniądze uzyskane za pałac przeznaczone zostaną, jako fundusz papieski, na rozwój krajów afrykańskich. W pałacu Datarii mieścił się dawniej urząd zajmujący się sprawami związanymi z dochodami oraz nadawaniem beneficjów kościelnych. W wyniku przeprowadzonej ostatnio reformy Kurii Rzymskiej urząd ten został całkowicie zniesiony.

## TRUDNOŚCI KULU

Pomimo ograniczeń i utrudnień ze strony władz rządowych istnieje w naszym kraju duży napływ studentów na jedną katolicką uczelnię w Polsce. Na KUL-u poza teologią istnieją wydziały historii, historii sztuki, filozofii, przy-

rody, muzykologii, polonistyki i psychologii. Liczba kandydatów na studia przewyższa dozwolony przez władze limit studentów. KUL nie może mieć ich więcej niż 1.500.

Duże stosunkowo tereny należące do Uniwersytetu pozwoliłyby na rozbudowę uczelni. Rząd odmawia zezwolenia na wnieście nowych budynków. Co więcej, władze miejskie naruszając prawo wybudowały na terenach należących do KUL-u 6-piętrowy hotel „Orbis”. Bez pytania właścicieli o zgodę przybyli na nielegalnym miejscu, ustawili parkan na narożnym pustym placu. przyjechały koparki i przystąpiono do zakładania fundamentów. Zanim KUL udowodnił na podstawie posiadanych dokumentów, że jest właścicielem terenu — hotel był już niemal gotowy.

Wśród młodzieży uniwersyteckiej na KUL-u jest około 45 procent studentów pochodzenia chłopskiego.

## 150-LECIE SEMINARIUM DUCHOWNEGO W SANDOMIERZU

Tegoroczna inauguracja roku akademickiego w seminarium duchownym w Sandomierzu zbiegła się ze 150-leciem założenia tej uczelni. Z tej okazji księga profesora wraz z ks. biskupem P. Gołębiowskim odprawili dla 118 alumnów koncelebrowaną Mszę św. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. biskup Gołębiowski, a wykład inauguracyjny na temat zasadniczych wytycznych konstytucji „O Objawieniu Bożym” — ks. prof. Legięć.

## ODZNACZENIE POLSKIEGO MISJONARZA

W Ministerstwie Opieki Społecznej w Tokio odbyła się uroczystość odznaczenia polskiego misjonarza brata Zenona Żebrowskiego „Orderem Świętego Skarbu” za prawie 40-letnią pracę na polu charytatywnym w Japonii. Brat Zenon liczy obecnie 79 lat.



## PŁOMIEŃ GOREJĄCY

Za każdym razem, gdy listonosz wracał z miasteczka, czekał na niego stolarz. Pietro Battiston, aby rzucić okiem na dziennik, przeznaczony dla hrabiny Mariny Lorendoni Gardenigo. Mieszkańcy Riese nazywali młodego rzemieślnika „Politykiem”, gdyż interesował się on bardziej od wszystkich innych wielkimi wypadkami historii powszechnej i na ten temat umiał rozprawiać z poważną miną.

Szybko wydobył Sarto dziennik wenecki ze swej torby.

— Wnet przyjdę po niego — powiedział i pobiegł dalej nie dając się zatrzymać.

— Goni, jakby miał ogień w zanadru — śmiał się „Polityk” i patrzył zdumiony za odchodzącym śpiesznie.

Tego dnia musieli mieszkańcy Riese jeszcze chwilę czekać na pocztę; gdyż woźny wpadł nie zwlekając do swego domku na końcu wsi, przebiegł z biciem serca wielkimi skokami przez wąskie schody i bez tchu już wpadł do sypialni, gdzie wyszła mu naprzeciw Francesca Zorzan, akuszerka z Riese.

— Czy już po wszystkim? — zapytał zdyszany.

— Tak, już jest dziecko — odpowiedziała akuszerka. Zdrowy, mocny chłopiec.

— A Małgorzata?

— O, całkiem gładko poszło.

Z lękiem podszedł Giambattista do dużego łóżka, spojrzął wielkimi rozjaśnionymi oczyma na żonę, która spoczywała na poduszkach. Twarz jej była nieco bledsza niż zwykle, ale oczy jej błyszczały szczęściem.

— Spójrz, mamy dziecko, synka — powiedziała cichym głosem i wskazała mężowi nowo narodzonego, którego trzymała w objęciach.

— Bogu dzięki i Matce Najświętszej — wyjął Sarto, a następnie wziął i on ostrożnie, jak tylko umiał, małeństwo w swoje wielkie, spracowane dłonie, a wtedy dziecko zaczęło mocno krzyczeć.

— Chłopiec, zdrowy chłopiec — powtarzał Sarto w przeogromnej radości.

Troskliwie odebrała akuszerka dziecko z ciężkich rąk i położyła znowu na poduszkach. Raz jeszcze pochylił się Giambattista nad swoim dzieckiem i naznaczył krzyż na jego czółku.

— Bóg nam pobłogosławił, Małgorzato. Dał nam znowu syna.

— Wychowamy go dla Boga — odrzekła kobieta z rozjaśnionym wzrokiem.

Zaledwie na chwilę wytchnienia pozwolił sobie Sarto, po czym poszedł roznosić pocztę. Szybko rozdał nieliczne listy. Wszędzie głosił Giambattista wielką nowinę o narodzeniu swego syna.

— Mam syna — zawołał do Luigi Parolina, właściciela gospody „Pod dwoma mieczami” — kładąc list na ladzie szynkowej.

— Winszuję — musimy na to konto się napić — zachęcał oberżysta i chwycił za butelkę. Ale Sarto był już za drzwiami.

— Nie mam czasu, już i tak się spóźniłem — wołał wychodząc.

— Nie dał się też zatrzymać w gospodzie „Pod Łania”,

— Mam syna — oznajmił również, promieniejąc cały na plebanii, gdzie wręczył proboszczowi, księdzu Pier Giuseppe Menapace, trewizańskie piśmko „La Marca”.

Stary proboszcz podał mu rękę z serdecznym powinszowaniem.

— Bóg wziął i Bóg dał — powiedział. Oby Bóg uczynił dzielnego człowieka z waszego syna.

— Mam syna — zawołał Sarto także i w pałacu hrabiny Gardenigo, gdzie wręczył pocztę lokajowi, Antoniemu Feltrin, dla jego pani.

— Święta Marianno — zawołał były austriacki marynarz, oryginał przez wszystkich w wiosce przezywany Mastella — czyli „Wiadrem” ze względu na jego szczególnie zwyczaj zaklinania się.

— Jak wiadro Kocham. To ci radość Muszę zaraz powiadomić o tym jaśnie panią. Ale gdzie masz pan „Gazetę Wenecką”?

— Jak wiadro Kocham — wyjął Sarto bezwiednie. Jest jeszcze u „Polityka”. Zaraz przyniosę.

(Ciąg dalszy nastąpi)



Odszedł do Pana ojciec Boulogne — człowiek, któremu przed półtora rokiem wszczepiono obce serce. W kaplicy zakonnej Dominikanów przy Faubourg St. Honore w Paryżu żegnali go współbracia oraz tłumy wiernych i przyjaciół, zwłaszcza ze świata chirurgii.

## LUDZIE SĄ TACY

**ZAKŁAD.** — Żywy koń stanął w barze, wśród zgromadzonych przy piwie gości, na przedmieściu Zakopanego. Kelner nie wiedząc co podać nieoczekiwanemu klientowi, zadzwonił po milicję. Milicja stwierdziła, że dwóch zakopiańskich gazdów założyło się, że jeden z nich wejdzie do baru na piwo wraz ze swoim koniem.

**LIST GONCZY.** — W apelu radiowym policja w Chicago zwróciła się przez radio do ludności z prośbą o pomoc w schwytaniu niebezpiecznego więźnia, który zbiegł z więziennego szpitala. Opis uciekiniera: „Szaty, 175 cm wzrostu, lewa ręka w gipsie, ubrany w czerwoną piżamę w groszki, nosi stalowe kajdanki na nogach”.

**SPECJALNIE DLA KOBIET.** — W Nantes we Francji otwarto bank specjalnie dla kobiet. W banku tym mieszczą się osobne sale, gdzie klientki mogą wypoczywać i napić się kawy. Dawnie kobiety we Francji nie mogły posiadać konta bankowego bez zgody męża.

**KWADRATOWE ANANASY.** — W australijskiej stacji rolniczej w Alstonville wyhodowano, po wieloletnich próbach, odmianę ananasów „kwadratowych” — o kształcie zbliżonym do sześcianu. Celem było zmniejszenie strat mączszu przy cięciu w kostki w fabrykach konserw. Naukowcy z Alstonville zapewniają, że kwadratowy ananas jest bardziej soczysty niż normalny, a przy tym... ładniej wygląda.

**SEIFY Z PLASTYKU.** — Naibezpieczniej — jak wiadomo — przechowywać się pieniądze w banku. Dobrym schronieniem jest także kasa pancerna, ale zaufanie, jakim ją tradycyjnie darzymy, często niweczy filmy kryminalne, które pokazują, że nawet stal nie potrafi się obronić przed palnikami i materiałami wybuchowymi, stosowanymi przez włamywaczy. Złodzieje będą jednak mieli twardszy orzech do zgryzienia, bo we Francji skonstruowano ostatnio kasę pancerną ze sztucznego tworzywa. Jest ona o wiele solidniejsza od sejfów, gdyż wytrzymuje temperatury do 2.500 stopni Celsjusza.

**S**amolot, zaraz po starcie, wznosi się wspaniałą „świecą” prosto w górę. Od razu wlatujemy ponad miasto. Miga w dole rojowisko domów i zabawnie zmalała Wisła z jej łańcuchami. Wznosimy się dalej. Pilot wyrównuje do piero na wysokości, z której Ziemia traci już swój realny wygląd. Stewardessa obnosi na tacy papierosy i zapałki w pudełkach z barwnymi nalepkami. Potem ofiarowuje przekąskę: dwa jabłka, czekoladę i szklaneczkę szampana. Zaledwie obdzieliła pasażerów już samolot zaczyna się zniżać: lot nie trwał chyba nawet 40 minut!

Lądujemy przed budynkiem nie przypominającym wyglądem dworca lotniczego: prawdopodobnie jakiś dawny, pokazywany publicznie przystosowany do nowych potrzeb. Naprzeciwko naszej grupy idzie czterech panów z kwiatami w rękach. Delegacja Związku Literatów Pol-

Dróżnik pilnujący przejazdu kolejowego spóźnił się z zamknięciem szlabanu. Skutek tego — zderzenie z samochodem. Zabici. Ranni. Ktoś inny nie dopilnował należycie gaśnic — wybuchł pożar, którego nie było czym ugasić. Urzędnik nie załatwił w terminie sprawy. Pielęgniarka nie dopilnowała chorego. Prelegent spóźnił się na prelekcję. Gospodarz nie dostawił na czas ziarna. Piekarz nie przywiózł pieczywa.

Przykładów niewykonania obowiązku, braku poczucia odpowiedzialności można by przytaczać bez liku. Zdarzają się drobne przekroczenia i niedopełnienia obowiązków. Zdarzają się przewinienia będące ciężkim przestępstwem. Jedne i drugie mają to samo źródło. Jest nim brak poczucia odpowiedzialności za swoje postępowanie, lekceważenie swoich obowiązków, lekceważenie swojej pracy.

Nie lubimy na ogół słowa „obowiązek”. Wiąże się ono z pojęciem jakiegoś przymusu, a nawet przemocy. Jestem obowiązany, a więc muszę coś zrobić. Słowo „muszę” nieraz nie pokrywa się z „chcę”, często nawet rodzi się między nimi poważna rozbieżność, a nawet konflikt.

## WYPRAWA NA LITWĘ

W warszawskim „Słowie Powszechnym” ukazał się artykuł Jana Bobraczyńskiego będący relacją z jego podróży na Litwę i pobytu w Wilnie. Czytamy w tym artykule:

skich, która udała się na Litwę, składała się z Hanny Ożogowskiej, znakomitej i znanej dobrze młodziży pisarki, Hieronima Michalskiego, znanego krytyka literackiego i znawcy poezji oraz niżej podpisanego. Grupa pisarzy litewskich, którzy przyszli nas powitać w imieniu: prezesa Związku Pisarzy Litewskich: W. Sieris-Gira, A. Żukauska, A. Markiewiczia i A. Biernatasa.

Zostajemy odwiezieni do hotelu „Gintaras” (bursztyn) naprzeciwko dworca kolejowego. Jest to hotel nowy, wygod-

ny, z widokiem na Wilno. Stoimy czas dłuższy w oknie i patrzymy nie bez wżruszenia na piękną panoramę miasta ujętego w pierścien zielonych wzgórz. Odnajdujemy w masie budynków różowy sześcian Ostrej Bramy, żółtawy masowy kościół św. Teresy, ciężką bryłę kościoła św. Kazimierza z charakterystyczną wieżą, zakończoną kopułą w kształcie korulewskiej korony, trochę dalej i niżej białą wieżę katedry, a tuż nad nią, na górze, wśród drzew basztę giedyminowego zamku. Za Antokolem niekoń-

## OBOWIĄZEK

Znane jest powiedzonko: „musi to na Rusi, a w Polsce jak kto chce”. — Mamy swoje fantazje, mamy swoje „lubienia” i „chcenia”. Niełatwo przychodzi nam podporządkowanie ich dyscyplinie narzuconej przez poczucie obowiązku i odpowiedzialności.

Przymykając oczu na lekceważenie przez kogoś obowiązków, przesłizgiwanie się i uchylanie od odpowiedzialności nie jest czymś niezwykłym, rzadkim. Zmieniamy dopiero nasze nastawienie, gdy sami staniemy się ofiarą takiej postawy. Wtedy oburzamy się, pomstujemy.

Tymczasem wystarczy nawet bardzo powierzchowny rachunek sumienia, abyśmy sobie uświadomili, jak często popadamy w konflikt z naszymi obowiązkami, z poczuciem odpowiedzialności za wykonywaną pracę, za nasze działanie.

Zbyt często uważamy za rzecz naturalną, iż np. sprzedawca w sklepie może być nieuprzejmy, konduktor w autobusie może nie poczekać na spóźnionego przechodnia, salowa szpitalna lub pielęgniarka może być opryskliwa albo może jej

część się mrowie domów nowej dzielnicy mieszkaniowej. Stare historyczne Wilno obrasta na północy i na zachodzie nowymi dzielnicami.

Zbyt mało znamo Wilno przedwojenne, abym umiał odnaleźć wzrokowi wszystkie jego historyczne pamiątki. Ale nasi gospodarze służą życzliwymi objaśnieniami. Niektóre nazwy zmieniły się: Wilnia wróciła do swej pradawnej, litewskiej nazwy Neris (natomiast wiele dziewcząt litewskich nosi piękne i bardzo obecnie popularne imię Wilnia). Wilejka, nazywa się Wilnia. Piękny język litewski, którym nasi gospodarze rozmawiają ze sobą, jest dla nas niestety, niezrozumiały (mówimy tylko już od następnego ranka na powitanie: „tąba diena — dobry dzień”). Ale nasi koledzy, pisarze litewscy, rozumieją na ogół gdy mówimy po polsku — jak zresztą

(Dokończenie na str. 8)

A więc bohaterstwem jest oddanie znalezionych dokumentów i pieniędzy. Bohaterstwem jest sprawne załatwienie interesanta. Bohaterstwem jest punktualne przyście na spotkanie. Bohaterstwem jest przestrzeganie dyscypliny pracy i dyscypliny życia wewnętrznego. Jednym słowem bohaterstwem jest wykonywanie swoich obowiązków.

Zaskoczeni to mało! Jesteśmy niezrędko tym zdumieni i zachwyceni do tego stopnia, że uważamy za stosowne publicznie dziękować komuś, kto był uprzejmy, grzeczny czy też życzliwy.

Dlaczego ludzie dobrze wykonujący swą pracę, odpowiedzialnie i z poczuciem obowiązku, budzą na ogół podziw? Dlaczego jesteśmy raczej przygotowani na trudności i nieuprzejmość, na lekceważenie?

Dlaczego tak się dzieje? Przyczyn istnieje wiele, ale chyba najważniejsza jest ta, że zbyt często spełnienie obowiązku, wynikającego z poczucia odpowiedzialności i szacunku dla pracy swojej i innych ludzi, traktujemy jako coś nadzwyczajnego, coś leżącego niemal na granicy bohaterstwa.

## Migawki emigracyjne

**MATRYMONIALNE.** — W tej rubryce nie zajmowaliśmy się dotąd kojarzeniem małżeństw. Otrzymałmiśmy jednak wzruszający list matki, która pisze:

„Mamy córkę, która liczy 29 lat, przystojna, inteligentna, dziewczyna, me średnie wykształcenie, życie prowadzi uczciwie, spokojnie i jednostajnie. Do tej pory nie wyszła za mąż, gubi ją to, że jest nieśmiała i nie chodzi po balach. Nie robiłabym sobie z tego nic, gdybym była młodszą. Niestety już ukończyłam 70 lat życia i jestem przy lichym zdrowiu. Z tego powodu córka jest mocno pokrzywdzona, bo nigdzie nie wchodziła, z biura wracała wprost do domu, by się mną opiekować. Wolny czas poświęcała swojemu zamiłowaniu — robotkom ręcznym, sama sobie szyje sukienki, ma nieco oszczędności i przed wakacjami kupiła sobie małe auto. Tu nie ma kawalerów-Polaków, może w tym mogłabyś się zapoznać z jakimiś dobrymi młodymi Polakami. Wybaczenie ten list strokanej matki.”

Bylibyśmy szczerze zadowoleni, gdyby ta rubryka przyczyniła się do założenia dobrej polskiej rodziny. Dlatego ci z naszych męskich Czytelników, którzy szukają dobrej życzliwej żony, niech piszą do Omege.

**SAMOWOLNA EKSHUMACJA** — Ambasador PRL w Londynie, Dobrosielski, w czasie swej wizyty w Manchesterze zapowiedział przewiezienie do Polski zwłok zmarłej w Manchesterze poetki Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej. Ta samowolna i jednostronna decyzja wywołała sprzeciw męża zmarłej, Stefana Jasnorzewskiego oraz całego społeczeństwa polskiego.

**ŚLĄSKĄ GWARĄ** mówi Romek K., nowy uczeń Internatu św. Kazimierza w Vaudricourt. Przyjechał do Francji z rodzicami przed trzema laty. Mówi biegle po francusku, ale dialektem polnocnej Francji. Romek jest bardzo rozmowny. Przy pierwszym zaraz spotkaniu opowiedział mi, jak to u nich w Kochłowicach na Śląsku „jeden myśliwy cyłowal w krowatwa, a zabił krowa”.

OMEGA



większość ludzi w Wilnie. Nasze stosunki stają się od razu niezwykle serdeczne.

Łączy nas przecież smutak wspólnej historii, której pamiątki są przez Litwinów pieczołowicie strzeżone. Znajdziemy te ślady na wielu miejscach podczas naszej wędrowki przez miasto następnego dnia po przybyciu. Na uniwersytecie tablica z głową Batorego, tablica Sarbiewskiego, popiersie Mickiewicza, portrety Lelewela i Śniadeckiego. W bibliotece wiele bezcennych dzieł z XVI i XVII w., a wśród nich dokumenty z podpisami Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta. W Wilnie są ulice Mickiewicza, Kościuszki, Szopena, Sierakowskiego. Na cmentarzu na Rossie, otaczany wyraźną czcią grób Lelewela. Na tzw. „wzgórzu pisarzy” grób Syrokomli (w 1966 odbył się pogrzeb wnuczki poety Ludwika Bylińskiej — w pogrzebie wzięły udział dzieci ze szkół na Borejkowszczyźnie i Mejszagole). Groby ojczyma i siostry Słowackiego. Groby żołnierzy polskich utrzymane są we wzorowej czystości.

Pewna ilość Polaków żyje nadal w Wilnie. Wychodzi tu dziennik w języku polskim „Czerwony Sztandar”. Redakcja zorganizowała dla swoich czytelników spotkanie z naszą grupą. Przyszło dość dużo osób. Okazało się, że są wcale niezle zaznajomieni z literaturą polską: znają nowości książkowe i polskie filmy (jeszcze nie widzieli „Pana Wołodyjowskiego” i bardzo się o ten film wypytawali). Na Prospekie Lenina znajduje się księgarnia, która prowadzi sprzedaż polskich książek. W okresie dekady książki polskiej (na którą właśnie przyjechalśmy) sprzedano tam ok. 10 tys. książek za ok. 10 tys. rubli — co wydaje się sumą pokazną.

Byliśmy obecni na zamknięciu wystawy książki polskiej w Bibliotece Republikańskiej. Wystawa była bardzo efektywna. Zaprezentowano ok. 1 200 tytułów (ale p. Ożogowska i ja znaleźliśmy i tutaj jedynie po jednej swojej książce). Na uroczystości zamknięcia wystawy przemawiał M. Pożarskas z-ca przewodniczącego Państwowego Komitetu Prasowego, dziękując za przekazanie Bibliotece znajdujących się na wystawie książek. Zabieraliśmy głos także i my — mnie przypadło w udziale podziękować

litewskim organizatorom wystawy ze ich trud i starania.

Rankami chodziłem na Mszę św. do Ostrej Bramy. Ulica Gorkiego — bo tak się ona obecnie nazywa — na odcinku między kościołem św. Teresy a Ostrą Bramą jest zamknięta dla ruchu kołowego. Jak dawniej pod ścianami kłęczą stare kobiety. W kaplicy odprawiana jest codziennie Msza dla Polaków i dla Litwinów (Msza jest po łacinie, gdyż reforma liturgiczna polegająca na wprowadzeniu języka narodowego nie została jeszcze przeprowadzona w kościołach wilenskich — różnica polega więc tylko na języku w jakim wygłaszane jest kazanie). Za to wieczorem odprawiane jest

nabożeństwo, na którym śpiewane są polskie pieśni.

Czynnych jest w Wilnie dziesięć kościołów. Na głównym ołtarzu kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu stoi trumna z ciałem św. Kazimierza. Także na Antokolu odprawiane są Msze „polskie” i „litewskie”. Część kościołów, m.in. słynny z piękności kościoł św. Anny — są w tej chwili w remoncie.

W kościołach — z wyjątkiem kaplicy ostrobramskiej — w powszednie dni pusto. Ale w niedziele przychodzi wielu ludzi różnego wieku, a Komunię św. przyjmuje większość obecnych. Kłękają do Niej nie przy balaskach, ale wzdłuż nawy kościelnej”

## NOWY LEKCYONARIUSZ MSZY ŚWIĘTEJ

(Dokończenie ze str. 1)

mówi: *Oto Słowo Boże*; a wierni dodają odpowiednią aklamację, np. Chwała Tobie Chryste.

Obecny Lekcjonariusz — miejmy nadzieję, że będzie już definitywny — może obejmować kilka tomów, lub też dzielić się na dwie zasadnicze części: Ewangeliarusz — zawierający ewangelie, i Lekcjonariusz, zawierający lekcje na cały rok. Wszystko zależy będzie od decyzji konferencji krajowej biskupów. Jak dotychczas jeszcze żadna kon-

ferencja nie wydała swojego Lekcjonariusza. Nawet nie mamy całkowitego Lekcjonariusza w języku łacińskim, gdyż to co wydano drukiem zawiera tylko wskazówki gdzie dane teksty można znaleźć w Piśmie Świętym.

Naturalnie wejście w życie obecnej reformy wywoła dużo zamieszania wśród wiernych i księży. Ale z czasem nauczymy się właściwie ocenić skarby Pisma Świętego, jakie nam odkrywa nowy Lekcjonariusz Mszy św.

J. Pielorz, o.m.i.

## SŁOWO BOŻE

(Dokończenie ze str. 2)

Niech słowa dzisiejszej Ewangelii: „Dopuszczcie obojgu rość aż do żniwa” będą czasem jakby strumieniem zimnej wody na gorącą jak nas trawę, gdy widzimy, że na świecie nie jest tak, jak byśmy chcieli. W całej społeczności ludzkiej są dobrzy i źli. Tak też jest i w Kościele. Nie wszyscy ochrzczeni należą w pełni do Kościoła. Wielu jest w Kościele tylko ciałem, bo duchowo nie mają z nim wspólnoty. Wielu zaś, fizycznie żyjących poza Kościołem należy doń duchowo i ci dojdą do zbawienia.

Przyjdzie czas, gdy kąkol zostanie oddzielony od pszenicy i pójdzie na spalenie, a pszenica zgromadzona będzie w spichrzach niebieskich.

## CZY WIECIE ŻE...

★ Pod względem terytorium Polska jest średnim krajem w skali światowej (61 miejsce w świecie, i dużym wśród państw europejskich (7 miejsce w Europie). W zblizonej do Polski grupie państw o powierzchni 300-400 tys. km kw. znajduje się jeszcze 10 państw. Np. Włochy (301 tys. km kw.), Norwegia (324 tys. km kw.), Finlandia (337 tys. km kw.).

★ W roku 1967, z liczbą ludności 31,9 mln osób, Polska zajmowała 19 miejsce w świecie. W Europie większą od Polski liczbę ludności ma 6 krajów: europejska część ZSRR, NRF, W. Brytania, Włochy, Francja i Hiszpania.

★ Polska należy do krajów o stosunkowo dużej gęstości zaludnienia, zajmując w Europie 12 miejsce. Podobną gęstość zaludnienia posiadają m.in. Portugalia, Węgry, Czechosłowacja, Dania. Przeciętnie w Europie na 1 km kw. przypada 60 osób (w Polsce 102).

# Życia emigracji

FRANCJA

## BUDOWA KOŚCIOŁA W ROUBAIX

Już dawno nie informowaliśmy naszych ofiarodawców i zainteresowanych wspólnym dziełem budowy Kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix, dlatego pragniemy podzielić się z wami tym co uczyniono, i co jeszcze zrobić trzeba. Po dokonaniu najpotrzebniejszych prac na zewnątrz i po przerwie spowodowanej brakiem funduszu — bo trzeba było chociaż w części spłacić długi — budowa kościoła wchodzi w drugi etap — prac wewnątrz kościoła.

Co robi się obecnie? We wnętrzu wytykowane ściany przygotowane są do malowania. Część ścian wykładana jest marmurem. Praca ta wielce jest uciążliwa i trudna, bo marmur z odpodkocyw części układa się bardzo trudno. Domowym sposobem trzeba go przetrzeć i obrabiać. Młodzi technicy, po godzinach szkoły czy pracy, wykonują w żelazie prace artystycznego ogrodzenia i myślą o zrobieniu stacji Drogi Krzyżowej w kutwym żelazie. Odlewane są w betonie podstawy przyszłych ławek. Rozpoczęto zakładanie sufitu (z drzewa) którego wymiar wynosi 400 m kw.

Wszystkie te prace według mądrze przemyślanych i dostosowanych projektów inżyniera Kuleszy, wykonywane są rękami ofiarnych i bezgranicznie umiejących się poświęcić kilku ludzi dobrej woli. Projekty te i prace mogą być realizowane jedynie tą wielką ofiarą rąk i pomocą dobrych serc ofiarodawców.

Co jest do zrobienia? Zapoczątkowane te roboty zajmą czas co najmniej do grudnia, a niektóre napewno dłużej. Pilną pracą okazuje się zrobienie ołtarza w marmurze, który chcielibyśmy aby był gotowy na Pasterkę. Marmur został już zamówiony.

Z wielkich robót czekają: wyłożenie

posadzki, instalacje elektryczne, założenie witraży Ostatniej Wieczerzy w Kapliczce Najświętszego Sakramentu, zrobienie ławek, pokrycie wieży, założenie ogrzewania, wyposażenie wnętrza, urządzenie wejścia, wykończenie zakrystii. Wykonanie tego uzależnione jest od ofiarnych rąk pracy i pomocy finansowej dobrych serc.

Dlatego osmielamy się znowu zwrócić z serdeczną i gorącą prośbą o pomoc i poparcie. Zdajemy sobie sprawę, że każda polska parafia ma swoje potrzeby, a sytuacja materialna niejednego rodaka nie jest łatwa. Mimo tego jednak wspólnym wysiłkiem na pewno

możemy zrobić dużo, możemy uczynić więcej.

Wiele otrzymaliśmy już pomocy z różnych stron Francji. Dużo listów świadczy o zainteresowaniu się Emigracji budową kościoła w Roubaix. Niejedna wypowiedź i ofiara jest wzruszająca.

Budowa kościoła w Roubaix potrzebuje pomocy dobrych ludzi, potrzebuje ofiar wszystkich rodaków.

Liczymy na pomoc dobrych serc ofiarnych ludzi. Dopomóżcie nam na ile kto może, na ile kogo stać. W zamian ofiarować możemy w waszej intencji modlitwę jako moralne wywdzięczenie, i co miesiąc Mszę św., która za ofiarodawców odprawiać się będzie po wieczne czasy.

Komitet budowy Kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej w Roubaix serdecznie dziękuje za dotychczasowe ofiary, a licząc na dalszą pomoc, prosi o przysyłanie ofiar na konto budowy kościoła.

Ks. Bogdan Smiglak

C. C. P. 21 391 Lille

128 ter. Grande rue Roubaix (59)

## KALENDARZ PRACY KSMP NA ROK 1969-70

W niedzielę 5 października br., odbyło się w Lens zebranie Zarządów oraz Prezesów Okręgowych. Dla wykazania naszej wspólnej pracy został ustalony zasadniczy program pracy na rok 1969-1970.

Zarządy Związkowe proszą uprzejmie by każde stowarzyszenie uwzględniło poniższe dane w swym lokalnym kalendarzu pracy oraz zwiąży nadzieję, iż Młodzież okaże swoje zainteresowanie i zamiłowanie do Jej sprawy biorąc liczy i czynny udział we wszystkich manifestacjach życia KSM-owego.

### 13 listopada 1969 r.: Święto patronalne

„Do wyższych rzeczy stworzony jestem”: było hasło Św. Stanisława. Śpiewamy w hymnie do Niego: „Do wyższych rzeczy stworzeni i my...”. Został obrany naszym Patronem, by oświecał drogę każdego młodego swoim przykładem i opiekował się nim.

Każde stowarzyszenie przygotowuje się różnymi środkami jakimi dysponuje, by jak najgodniej uczcić Jego święto: czy to przez pogadanki, dyskusje, odczyty, specjalne nauki by zapoznać się z życiem i cnotami Św. Stanisława, które są walorami każdego młodego z ideałem, czy to przez rekolekcje.

Następnie weźmie liczy udział we Mszy św., w intencji Młodzieży, odnowi przyrzeczenia oraz wspólnie przystąpi do Stołu Pańskiego.

W miarę możliwości urządzi akademii.

### 14 grudnia 1969: Rekolekcje związkowe

Związkowe rekolekcje dla Młodzieży KSMP są przewidziane na niedzielę 14 grudnia br. Odbędą się u Ojców Oblatów we Vaudricourt.

Księża Asystenci i stow. znajdą szczegóły w okólniku, który zostanie rozesłany w najbliższym czasie.

Można zgłaszać się na rekolekcje do 4 grudnia. Prosimy uprzejmie zgłoszenia na czas wysyłać, by odpowiedzialni mogli zorganizować autobus, który ułatwi przyjazd uczestników.

Inaczej uczestnicy przyjadą jak w zeszłym roku samochodami. Związki wtenczas zwrócą koszty benzyny.

### Rozgrywki ping-pongowe 18 stycznia 1970 r.:

Tym razem związkowe rozgrywki ping-pongowe odbędą się w niedzielę 18 stycznia 1970 roku. Poszczególne drużyny zgłoszą się do Komendanta Związkowego do 31 grudnia 1969 r.

Program spotkań i inne wyjaśnienia zostaną podane w swoim czasie przez Komendę Związkową.

### 20 stycznia 1970: Gwiazdka związkowa

Doroczny wspólny oplatek będzie miał miejsce jak to już było od kilku lat w sali „Foyer Municipal” w Vendin-le-Vieil (Fosse 8).



Na zabawie wieczornej będzie przygrywała we sola i bardzo popularna orkiestra Franck Marcy: były druż. KSMP. Zorganizowaniem specjalnych autobusów zajmą się jak w latach ubiegłych zarządy poszczególnych Okręgów. Szczegóły będą podane w osobnym okólniku.

### Walne zgromadzenia okręgowe

W porozumieniu z odpowiedzialnymi Okręgów zostały ustalone następujące daty i kolejność:

22 lutego 1970 r.: Walne Zebranie KSMP okręgu BRUAY:

1 marca 1970 r.: Walne Zebranie KSMP okręgu DOUAI:

8 marca 1970 r.: Walne Zebranie KSMP okręgu LENS.

Walne Zebrania będą połączone z „Dniem Wymiany Myśli”. Stowarzyszenia zwołują swoje lokalne walne zebrania przed powyższymi datami.

22 marca 1970 r.:

### Walne zgromadzenie Związków KSMP

Walne Zgromadzenie Związku KSMP m. i z. odbędzie się w niedzielę 22 marca 1970 r., w polskiej sali parafialnej obok kościoła w Lens, route de Behune.

Każde stowarzyszenie wysyła obowiązkowo kompletną delegację na Walne Zgromadzenie. Szczegóły zostaną podane w swoim czasie.

### 28 czerwca 1970 r.: Złot związkowy

Nasze wielkie święto młodzieżowe — Złot Związkowy — odbędzie się jak co roku w ostatnią niedzielę czerwca, dnia 28. VI. 1970 r. w Vaudricourt.

### Do Polonii z Północnej Francji!

## TRANSMISJA RADIOWA MSZY ŚW. Z MARLES-LES-MINES

Chór „Millenium” z Marles-Calonne-Auchel obchodzi uroczyste Święto św. Cecylii, patronki muzyki i śpiewu, w niedzielę 23 listopada 1969 r., pod patronatem kompozytora p. Marcela Landowskiego, Inspektora Generalnego, odpowiedzialnego za śpiew, muzykę i taniec w Ministerstwie Kultury. Chór śpiewać będzie na Mszy św., poczym odbędzie się krótka oficjalna uroczystość zakończona bankietem i zabawą.

Dzięki uprzejmości Polskiej Misji Katolickiej i Kościoła polskiego w Paryżu, dzięki wyrozumiałości i poparciu Sekcji Polskiej Radia Francuskiego, (którym wyrażamy tą drogą naszą wdzięczność i serdeczne podziękowanie) Msza św. w ten dzień nie będzie nadawana przez radio jak zwykle z polskiego kościoła w Paryżu, ale z polskiej kaplicy w Marles-les-Mines, od godziny 11-tej

### Week-end związkowy 5 — 6 września 1970 r.:

Week-end związkowy odbędzie się 5 — 6 września (pierwsza sobota i niedziela września) w ośrodku wakacyjnym Ojców Oblatów w Stella-Plage.

Z ankiety przeprowadzonej ma on zachować charakter szkoleniowy jak również rozrywkowy.

Według wypowiedzi uczestników, forma ostatniego week-endu podobała się wszystkim. Następnego week-end odbędzie się zasadniczo w podobnej formie, ale wszelkie sugestie, propozycje są mile przyjmowane.

### Szatnia związkowa

Związki dysponują dość bogatą szatnią strojów regionalnych i narodowych. W sprawie wypożyczenia należy się zwracać pod adres:

Drużna Helena Dzikowska  
39-bis, rue Mangin  
62 — Hersin-Coupinoy

### Ważne adresy:

Centrala Związków KSMP we Francji:

Internat Saint-Casimir  
Vaudricourt — 62 — Verquin.

Prezeska Związku KSMP z.:

Drużna Teresa Lutomska  
13, rue Dumas  
62 — Vendin-le-Vieil.

Prezes Związku KSMP m.:

Druż Witold Chmiel  
rue des Petites Haies  
59 — Wattrelos.

### Zarząd Zw. KSMP we Francji

do 12-tej, i to na falach krótkich (O.C.) w paśmie 19 metrów.

Ten wyjątkowy zaszczyt przynosi ze sobą także radosne obowiązki dla kolonii z Marles-Calonne-Auchel i dla rodaków z Północnej Francji. Nasz chór organizację młodzieżową, organizację starszych, poczty sztandarowe i wierni, starać się będą by spiker mógł powiedzieć przez radio, że są licznie obecni —

## PRZYSZŁA ZABAWA „MILLENIUM” W MARLES TRANSMITOWANA BĘDZIE PRZEZ FRANCE-INTER!

Nowina jest teraz oficjalna: przyszła zabawa Stowarzyszenia „Millenium” z Marles-Calonne-Auchel, która odbędzie się w sobotę 7 lutego 1970 r., nadawana będzie w ramach audycji Inter-Danse na falach długich (G.O.) 1829 metrów.

### ABONAMENT możesz opłacić:

WE FRANCJI: „Głos Katolicki” — „La Voix Catholique” — 263-bis, rue St-Honoré, Paris (1). — Konto pocztowe: Paris N° 12.777-08 (5,20 F kwartalnie).

W BELGII: Ks. Marian Walensa, — O.M.I., 72, rue Iourdan — Bruxelles 6. Konto pocztowe: Bruxelles 3699 40 (50 fr. belg. kwartalnie).

W DANII: Ks. Jan Szymuszek — Hans Bogbinders Alle, 2 — Kobenhavn S

W HOLANDII: Ks. Van der Zee, O.M.I., Collegium Carolinum — Valkenburg L. (4 guldeny kwartalnie).

W NIEMCZECH: Ks. Ernest Drescher O.M.I., 29 Oldenburg (OLDB), Donnerschweer Str. 322. Konto pocztowe: Hannover 1854-50. (5 DM. kwartalnie).

W WIELKIEJ BRYTANII: J. Ciemior, 47, Brackley Rd — London W. 4. — (8/- sh. kwartalnie).

w mundurkach organizacyjnych — w karnych szeregach... że zapewniają kościół po brzegi...

Razem z probostwem, chór „Millenium” serdecznie zaprasza na to nabożeństwo społeczeństwo z bliska i z daleka. Aby powstała komunia modlitwy, uczuć i myśli — zachęcamy wszystkich tych co przybędą do Marles, by napisali do swych rodzin i znajomych w Polsce, w Niemczech, w Anglii, w Belgii i gdziekolwiek, że będą obecni w kościele na Mszy św. transmitowanej przez radio, że będą o nich myśleli, za nich się modlili. Zachęci to rodaków do słuchania radia, co złączy duchowo rozproszone rodziny po całym świecie. Potem niech zechcą napisać do sekcji polskiej ORTF jaki był odbiór.

*Zapamiętajmy sobie wszyscy: W niedzielę 23 listopada 1969 r., od godziny 11-tej do 12-tej polska Msza św. w Marles nadana zostanie przez radio na falach krótkich w paśmie 19 metrów.*

Członkowie Chóru „Millenium”

Znany spiker radiowy przybędzie z Paryża by przewodniczyć zabawie i wyborowi Miss-Inter-Danse, oraz jej dam dworskich, które otrzymują cenne nagrody ORTF.

Zatem już dziś zanotujmy w agendzie, „rendez-vous” z „Polską Nocą, Paris-Inter” i stowarzyszeniem „Millennium”.

Rada Administracyjna „Millennium”

## Ku pocrzepieniu serc!

(Wyjątek z listu Zakonnicy z Kraju)

(...) W ubiegłym tygodniu odbywały się w naszym kościełku rekolekcje dla pracowników umysłowych naszego miasta. Takie rekolekcje zorganizowano po raz pierwszy. To była pewna próba, która udała się nadzwyczajnie. Nie przewidziano tak spontanicznego udziału osób spragnionych słowa Boga. Poprostu nasz kościół nie mógł pomieścić uczestników, którzy — jak się wyraził ks. rekolekcyjista — rozsadzali sobą jego mury. Zakryta była natłoczona i korytarze. Oddaliśmy też dla wiernych kaplicę, tę pod chórem zakonnym, a i tak bardzo wielu stało jeszcze na polu. Dzięki radiofonizacji kościoła, kapłan był słyszany przez wszystkich, gdziekolwiek się znajdowali.

Nauki były bardzo dobrze podawane na aktualne tematy — wszystkich to bardzo pociągało.

Po nauce wieczornej ks. rekolekcyjista odpowiadał na pytania i życzenia wiernych, którzy wrzucali je do specjalnie wystawionej w przedsionku kościoła skrzynki.

Była to próba dialogu, jaki Kościół posoborowy pragnie prowadzić. Wyduje się, że korzyści będą, a nawiązany kontakt w ten sposób będzie nadal utrzymany przez cotygodniowe, wtorkowe nabożeństwa i kazania na tematy wysuwane i żądane przez wiernych.

To ma się odbywać właśnie w naszym kościełku.

## CZY WIECIE ŻE...

★ Polska jest krajem młodości. Odsetek ludności w wieku do lat 24 wynosi u nas około 46 procent! (Dla całej Europy — bez ZSRR — około 40 proc.).

★ W 1967 roku Polska pod względem przyrostu naturalnego zajmowała w Europie 11 miejsce. Przewyższaliśmy przeciętną europejską o około 25 procent. Przed Polską znalazły się: Albania, Rumunia, Hiszpania, Portugalia, Holandia, Jugosławia, Grecja, ZSRR, Norwegia i Szwajcaria.

## MIESIĄC INWALIDY

„... Czy przyszło Ci na myśl, że obok ludzi zdrowych, młodych i pracujących wegetują inwalidzi wojenni, którzy z powodu swego kalectwa nie są w stanie zarobić na swoje i rodziny życie...”

„... Miesiąc Inwalidy jest wyrazem pamięci o swych kolegach wojennych z pól bitewnych. Niech on będzie również znamieniem solidarności całego uchodźstwa polskiego we Francji...”

Dalszą pomoc pieniężną na „Miesiąc Inwalidy” nadesłali:

Gen. J. Jaklicz	20 F
Jankowska z Paryża	10 F
K. Kulawik	100 F
E. Kosmowski	50 F
N. N. z Val de Marne	20 F
Inż. J. Zielinski	50 F
E. Kubicki	20 F
A. Rorata	300 F
M. Idziejczyk	50 F
J. Ofiara	20 F
S. Iwanicz	20 F

Byłe Koło Rodzin Pol. O.O.  
z Quievrechain 30 F

Ofiarodawcom serdeczne „Bóg Zapłać”

Dalsze ofiary prosimy kierować na konto pocz.: C.C.P. 7913-93 Paris, Union des Mutiles de Guerre Polonais en France, 15, rue St. Gilles, Paris 3, lub czeki bankowym ewent. przekazem pocztowym, wypełnionym na Związek.

Zarząd PZiW

## OFIARY NA SPŁACENIE BUDOWY KOŚCIOŁA »MILLENIUM« w LENS

(Ciąg dalszy)

Ofiary złożone przez Chrzestnych z okazji poświęcenia Organów w kościele „Tysiąclecia” w Lens w dniu 27 IV 69 r.

Pani Sowinska	30,00
Pp. Kazimierz Sojka	30,00
Pani Trzeciak	30,00
Pan Uchroński	30,00
Pani Barska	20,00
Pani Graj	20,00
Pani Kubiak	20,00
Pan Maćkowiak	20,00
Pp. Lenort	20,00
Pani Moszczynska	20,00
Pani Roszak	20,00
Pani Wilczyńska	20,00
Pp. Strauchmann-Wojtczak	20,00
Pp. Borkowski	15,00
Pp. Barski	10,00
Pp. Domagalski	10,00
Pp. Szkułpański	10,00
N. N.	100,00
N. N.	100,00
N. N.	50,00
N. N.	50,00
N. N.	50,00
N. N.	50,00
N. N.	50,00
N. N.	50,00
N. N.	30,00
N. N.	20,00
N. N.	20,00
N. N.	20,00
N. N.	10,00
N. N.	10,00

(Ciąg dalszy nastąpi)

Komitet Budowy dziękując za złożone ofiary, prosi o dalsze poparcie finansowe, potrzebne do spłacenia i wykonczenia budowy „Dziela Tysiąclecia”. Wychodźstwa polskiego we Francji — Kościoła Millennium w Lens.

Ofiary pieniężne prosimy przysyłać na numer konta budowy Kościoła Polskiego w Lens:

Mr. l'Abbe K. CZAJKA — Lens  
C.C.P. 1804-99 LILLE.

## GŁOS KATOLICKI

## LA VOIX CATHOLIQUE

263-bis, rue Saint-Honore — PARIS (1<sup>er</sup>)

Telefon: RICHelieu 83.85

Konto pocztowe PARIS 12 777-08

Dyrektor: Ks. K. STOLAREK, O.M.I.

Redaktor Ks. S. SKORCZYŃSKI  
O.M.I.

Administrator Ks. J. NIERUCHALSKI  
O.M.I.

REDAKCJA PRZYJMUJE: we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00  
N° d'autorisation 36.888

Imprimerie des Éditions de Marie Immaculee — 29, av. du General-Leclerc  
77 — LA FERTÉ-sous-JOUARRE — Teleton: 376



# LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Emigrés  
POLONAIS

Jerzy K. MACIEJEWSKI

## Wesele na Podlasiu

Koperta zawierała kartonik, w którego lewym rogu był rysunek, przedstawiający gałązkę, kółko, a w nim dwa całujące się gołąbki. Złożony nadruk głosił: „Niniejszym mamy zaszczyt zaprosić W. P. (tu nazwisko) na ślub, który odbędzie się 7 czerwca br. o godz. 11 w Kąkolewniczu”. Potem były wymienione nazwiska i imiona państwa młodego oraz wskazówka o domu weselnym.

Dojazd z Warszawy — autobusem. Przystanek opadał domu. A jeszcze kilkanaście lat temu jechało się pociągiem do stacji Bedlno, potem furką, czy saniami — nieraz nocą, zimą, w zamieci. Dziś „pekaesy” (autobusy) wałęsają przez wieś szosą; jest ich mnóstwo i we wszystkich kierunkach. Dziś nikt nie jedzie do Radzyna czy Międzyrzecza wozem, ponieważ szkoda ganiać konia. Kiedy matka wysłała dziecko w jakiejś sprawie do sąsiadki w trzecim domu, mała ogląda się, gdzie jest rower.

Nie byłem w tej Żakowli parę lat i nie mogłem się nadziwić zmianom. Wieś była drewniana, a pysznił się w niej tylko jeden murowany dom. Dziś jest ich chyba ze trzynaście a byłoby znacznie więcej, gdyby nie trudności z materiałami budowlanymi. Po prostu nie można nadążyć za zapotrzebowaniem.

Więc i Małaziukowie wystawili sobie murowańca jak się patrzy, nawet piętrowego. Mieszkanie na górze przeznaczone jest dla jednej z córek. Ta, na której ślub przyjechałem, zamieszka w domu mężowskim, w trzeciej wsi. Dom Małaziuków jest solidny, piwnice w nim wysokie, miejsce na łazienkę przewidziane. Nie od razu bowiem Kraków zbudowano.

W domu panował sądny dzień. Wędliny wprawdzie były już gotowe, ale specjalistka od takich okazji była zajęta robieniem kiszki-kaszanki, a druga piekła torty. W dwóch izbach dużych i jednej małej w kuchni ustawiono stoły i ławy, nagromadzono nakrycia. Gospodyni dla nas, przyjezdnych, nie mia-

ła głowy: na ten raz zachcicie wybać!

Nazajutrz od rana panna młoda w towarzystwie starszej drużny raz jeszcze jak zwyczaj każe, obeszła domostwa wszystkich zaproszonych, by przypomnieć o nadchodzącej uroczystości. Potem obie udały się do domu sąsiadki, gdzie dziewczyna miała się oblec w strój weselny. Na ten czas wstęp do izby był surowo wbroniony. I oto nadeszła chwila, kiedy uwaga wszystkich zwróciła się ku ulicy, którą nadjeżdżała „taksówka” (tak tu nazywają każdy samochód osobowy) wioząca pana młodego w towarzystwie starszego drużby. Kapela rozgłośnie choć niezbyt składnie zagrała marsza, na ganek wyszła panna młoda, za nią rodzice, i kłaniając się głęboko, jak zwyczaj każe, zaprosiła pana młodego do wnętrza domu. Za chwilę miał nastąpić wyjazd do kościoła. Przed tym jednak panna młoda zgodnie z odwiecznym obrzędem, kłaniała się do kolan rodzicom, dziękując im za wszystko i żegnając się zarazem z rodzinnym domem. Łez było przy tym co niemiara.

Państwo młodzi oraz najbliższa rodzina pojechali do ślubu samochodami, goście — specjalnie wynajętym autobusem PKS. Po ślubie — państwo młodzi pojechali do miasta na ślubne zdjęcie, pozostali zaś do domu panny młodej, w niecierpliwością czekając na ich powrót. I oto wreszcie znów grzmi kapela i w progi rodzinnego domu wkraczają młodzi. Za nimi, nie bacząc już na nic, włączają się biesiadnicy. Zwłaszcza ci młodzi i najmłodszy. Przy zastawionych stołach robi się tłok. A kiedy kieliszki już nalane, drużba wznosi toast za pomyslność państwa młodego, po czym dom rozbrzmiewa pieśnią: Sto lat.

Kiedy byłem w tych stronach na poprzednim weselu, obowiązywała jeszcze zasada składania podarunków państwu młodym przy akompaniamencie granej przez muzykę melodii „Chmielu, chmielu, chmielu zielony”. Odbywało się to w sposób uroczysty: młodzi stali za stołem, podczas gdy goście składali swe dary. Gdy były to pieniądze, to aczkolwiek dyskretnie, jednak kładziono je tak, by widzieli i Młodzi i inni goście. Dziś zapanował tu miejski obyczaj: goście wraz z życzeniami oddają dyskretnie swój prezent, później komentowany przez innych. Ale upominki obecne nie pokrywają już, jak dawniej, poważnej części bardzo znacznych kosztów weselnych.

Wraz z takimi akcesoriami weselnymi, jak autobus, torty, depesze z życzeniami zanika jednak, przynajmniej tak było u Małaziuków, zwyczaj śpiewania obrzędowych, zazwyczaj improwizowanych pieśni weselnych. Mistrzynią w tej dziedzinie była tu Stefa Zacharukowa, kobieta o niepospolitym wdzięku. Przy bigosie np. zaśpiewała:

*„Oj, kapusta, kapuścista,  
kto ma żonę — niech uściska,  
a kto nie ma własnej żony,  
niech uściska... pęczek stony!”*

Ludziska jedli i pili zdrowo. A w miarę wychylania kieliszków coraz bardziej różowiły się humory i narastał gwar. Świadczone sobie umrzęomości, mówiono walnie posiłkując się rękoma dla zobrazowania wagi swych słów, pokładano się na stole, na swoich sąsiadach, do głosu dochodziła zarówno życzliwość, jak i tajona zazwyczaj niechęć — tłumiona zresztą — jako nieobyczajna — w zarodku.

A tu już Młodzi oraz kto tylko czuł się na siłach wymykali się do „Klubu Rolnika”, gdzie w wielkiej sali odbywały się tany. Wokół pod ścianami na krzesłach rozsiadły się babki cioty, patrząc, porównując, plotkując, gdy młodzi próbowali swych sił w tych nowoczesnych tańcach, przez telewizję wprowadzanych na wieś. Nowe tańce wyparły wszystkie „starocie”, jak poleczki, walczyki, czy nawet nie tak dawne „letskisy”.

W domu panny młodej biesiada trwała nadal, choć już w zwolnionym tempie. Wpadali tu tancerze od czasu do czasu, by pokrzepić nadwątlone siły.

Nazajutrz państwo młodzi, już nie w ślubnych strojach, znów chodzili do łych czy owych, zwłaszcza gości z miasta, zapraszając na zwyczajowe poprawiny. A zaraz po południu cała kawalkada wózów ruszyła do domostwa rodziców pana młodego, gdzie miała się odbyć końcowa faza weselnych uroczystości.

TYGODNIK KATOLICKI  
W KAŻDEJ  
KATOLICKIEJ RODZINIE